Rok III | Łódź, Czwartek, dnia 28 Grudnia 1911 roku | № 153

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA miesięcznika „Maryawity" wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi" wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Królestwo Boże.

(*C. d.*)

Chrystus, powołując człowieka do służenia wyższym—duchowej natury—celom, pragnie podnieść go ponad warunki życia czysto materyalnego, — nigdzie jednakże i nigdy nie uczy pogardy dla tego życia ani nazywa go występnem. Bo Ten, który mówił o piękności lilii polnych, który w ciężkich i bolesnych chwilach szukał samotności pod cieniem cedrów i drzew oliwnych w Getsemani, który modlił się tam wśród zapachu kwiecia zalanego srebrzystem światłem księżyca, — nie może zabronić człowiekowi cieszyć się pięknościami przyrody. On również nie potępia rozsądnego i właściwego, czyli zgodnego z Jego Wolą Świętą, używania dóbr, które nam daje przyroda, — bo Sam z najtkliwszą dobrocią przyjął od niewiasty namaszczenie drogim olejkiem, owszem dodał przytem: „Zaprawdę, powiadam wam: Gdziekolwiek opowiadana będzie Ewangelia ta po wszystkim świecie,—i co ta uczyniła, powiadać będą na pamiątkę jej".[1])

[1]) Mar. XIV, 9.

Nie, Chrystus nie odwraca człowieka zupełnie od świata zewnętrznego, nie chce pozbawić go radości i pociechy, jakie daje ten świat, nie wymaga absolutnego zerwania z nim. On tylko pragnie i naucza, żeby człowiek dał pierwszeństwo pierwiastkowi duchownemu w swem życiu nad pierwiastkiem materyalnym, żeby podporządkował rzeczy materyalne sprawom wyższym — dążeniu do Boga. On powiada przez swego ucznia: „Nie miłujcie świata, ani tego co jest na świecie",[1]) — to znaczy: nie przywiązujcie się do świata, nie oddawajcie mu serc swoich; bo tylko wtedy serce, przeznaczone na to, by stać się ołtarzem czystej miłości i wiecznej prawdy, wolne od ziemskich przywiązań, może urzeczywistnić ten zamiar Boży. Zasada chrześcijańska wyraźnie powiada: „kto miłuje świat (rozumie się całem sercem, całą duszą i ze wszystkich sił swoich), w tym niema miłości Ojcowskiej",[2]) czyli Bożej; ale zasada ta nigdzie nie wymaga od nas, byśmy dla miłości Boga mieli w nienawiści Jego stworzenie. Jezus Chrystus nauczał: „Jeśli kto chce za mną iść, niech sam siebie zaprze i weźmie krzyż

[1]) I Jan II, 15.
[2]) Tamże.

swój, a naśladuje mnie",[1]) to jest niech się wzniesie po nad zwierzęce instynkty i przywiązania czysto doczesne, niech się zaprze swojego „ja", a niech stanie się istotą wyższą, w którejby duch—rządzony prawem Bożem — zapanował nad ciałem. Jednakże Chrystus nie uczył: „Oderwij się, uciekaj zupełnie od wszystkiego, co ciebie otacza". Dlatego ostatni wniosek z nauki Ewangelicznej, gdybyśmy chcieli sformułować go jasno, brzmiałby, jak następuje: „Wszystko stworzone jest dla pożytku i pociechy człowieka, ale niczemu, co jest stworzone, człowiek nie powinien oddawać się w niewolę."

Stąd albo zupełnie nie zna Ewangelii albo Jej nie rozumie ten, kto mówi, że chrystyanizm jest wrogiem wszystkich, nawet czystych i uświęconych przez Boga, pociech doczesnych i wrażeń ze świata zewnętrznego. Nie, nie wszystkich,—ale tych tylko, które odwracają od Boga, przeszkadzają miłować Go, albo zakazane są prawem Boskiem.

Pewien autor, w przedmowie do swej książki,[2]) napisał: „Dobra nowina, która wyszła z Jerozolimy, radosną była dla tych, którzy potrafili wyrzec się uciech tego świata. Uczyła ona cierpieć i znosić cierpienia, a za to obiecywała nagrodę w niebie; mogła ona szczęśliwym uczynić człowieka, nie tutaj jednak, nie na ziemi. Dla chrześcijanina zabłysła światłość wiekuista, ale tylko na niebie, — na dolinę zaś cierpień ziemskich nie rzuciła swych radosnych promieni; im bardziej zapalał się w sercu człowieka płomień wiary, tem rozpaczliwszem stawało się jego spojrzenie na nędzę świata grzesznego. Wspomnijmy o ideałach ascetyzmu pierwszych wieków chrześcijaństwa i średniowiecza; wspomnijmy na surowość religijną z czasów reformacyi. W e s e l e w P a n u, w c a l e n i e b y ł o w e s e l e m w ż y c i u."

Ten sam autor mówi nieco dalej: „Epoka pierwszych wieków chrześcijaństwa i epoka ruchu reformacyjnego nacechowane są bardzo silnym rozwinięciem nastroju i poglądów pessymistycznych. Lęk przed złem tego świata był wtedy tak ogromny, a świadomość własnych grzechów tak żywa w sumieniach ludzkich, że radość wewnętrzna, pochodząca ze świata zewnętrznego, chociażby najniewinniejsza, była zabita w człowieku; człowiek, świadomy swych grzechów i występków, patrzał na swe ziemskie istnienie nie jako na cel swój, ale jako na stadyum przechodnie do życia innego, niebieskiego, kędy mają zakończyć się wszystkie jego cierpienia. Wieczność tego oczekiwanego życia pochłonęła całkowicie i wartość i wdzięk życia ziemskiego."[1])

Takie pojmowanie chrystyanizmu zawiera w sobie błąd zasadniczy.

Prawdziwy pogląd na Ewangelię, prawdziwe rozumienie przecudnej nauki Chrystusa przekonywa ludzi nawet uprzedzonych wogóle do wszelkiej religii, że wśród wszystkich teoryi filozoficznych i religijnych nie było i niema światopoglądu bardziej świetlanego i niosącego więcej pokoju i prawdziwego szczęścia dla ludzi dobrej woli, nad światopogląd chrześcijański oparty na Ewangelii. Nauczanie Chrystusa zaczyna się i kończy nawoływaniem „wszystkich, którzy pracują i są obciążeni", do szczęścia prawdziwego, do „pełnej radości". Na Ostatniej Wieczerzy, Chrystus reasumując wobec uczniów Swą trzyletnią apostolską działalność, powiada do nich: „Jeśli przykazania moje zachowacie, będziecie trwać w miłości mojej, jakom i ja zachował rozkazanie Ojca mego i trwam w miłości Jego. T o m w a m p o w i e d z i a ł, aby wesele moje w was było, a wesele wasze napełniło się",[2]) czyli było doskonałe, zupełne. Jeżeli zaś Ewangelia często mówi o krzyżu, cierpieniach i prześladowaniu nieuniknionem dla każdego prawdziwego chrześcijanina,—to bynajmniej nie wynika stąd, jakoby cierpienie miało być własnością i przymiotem

---

1) Mat. XVI, 24.
2) Kotlarewski, „Wszechświatowe cierpienie".

---

1) l. c. X u XII str.
2) Jan XV, 10. 11.

istotnym Królestwa Bożego; bo cierpienie i krzyż — w życiu chrześcijan — są tylko skutkiem przeciwdziałania — ze strony królestwa zła i grzechu — Królestwu Bożemu.

(*C. d. n.*)

Wypadki w Persyi.

O stanie rzeczy w Tebryzie petersburskie ministeryum spraw zagranicznych, jak dowiadują się „Birż. Wiedom.“, otrzymało następujące wiadomości:

1) Sytuacya jest poważna, aczkolwiek już nie w tym stopniu, co podczas pierwszych dni wybuchu.

2) Majątek Rosyan został częściowo zagrabiony, tak np. zabrano większość koni ze stajen oddziału rosyjskiego.

3) Są zabici i ranni, ale liczby ich określić dotychczas niepodobna.

4) Gmach konsulatu broniony jest o tyle, o ile pozwalają na to warunki, zdaje się jednak, że niema bezpośredniego niebezpieczeństwa.

5) Wojska posuwają się szybko i przytem w znacznej ilości. Idące na czele wyprawy oddziały już w poniedziałek spodziewanie były w Tebryzie. Dla wojsk przygotowano specyalne pociągi samochodowe. Każdy taki pociąg pomieścić może około stu żołnierzy.

Otrzymawszy zawiadomienie rządu perskiego o przyjęciu warunków ultimatum rosyjskiego, ambasador rosyjski w Teheranie zwrócił się do rządu perskiego z żądaniem, aby zaraz przesłano rozkazy gubernatorowi Tebryzu oraz endżumenowi miejscowemu natychmiastowego przerwania wrogich wystąpień.

Rozkaz ten nadszedł do Tebryzu w dniu 23 b. m. i gubernator miejscowy natychmiast zwrócił się do konsula rosyjskiego p. Millera z propozycyą nawiązania układów pokojowych. Konsul zawiadomił o tem zaraz naczelnika obozujących w Tebryzie wojsk rosyjskich, ale nie osiągnęło to wszystko skutku i strzelanina trwa dalej.

Główną rolę we wrogich przeciwko Rosyanom wystąpieniach odgrywają emigranci z Kaukazu, którzy stanowią w Tebryzie jedyną poważną siłę. Oni też głównie oddziaływują na Persów, zachęcając ich do czynnego oporu.

Korespondent specyalny „Berl. Tageblatt“, donosi, że położenie wojsk rosyjskich w Tebryzie jest w dalszym ciągu krytyczne, gdyż posiłki, które przybyły samochodami z Dżulfy, są bardzo niewielkie. Do Tebryzu wyruszyły w marszu pośpiesznym część pułku strzelców i secina kozaków. Straty Rosyan wynoszą dotychczas około 150 ludzi. Z powodu zaciętej obrony, Rosyanie musieli zdobywać każdy dom oddzielnie. Generał-gubernator kaukaski wysłał na pomoc pułk kozaków i baterye dział, które mogą przybyć najwcześniej dopiero w piątek. W całej Persyi panuje niesłychane wzburzenie.

W pobliżu Kazerunu dokonano zbrojnego napadu na konsula angielskiego Smarta, który z dużym konwojem jeźdźców indyjskich jechał z Busziru do Szirazu. Konwój po zażartej strzelaninie zdołał przebić się do Kazerunu. Konsul przepadł bez wieści. Straty konwoju nie zostały dotychczas ustalone.

Przywrócono komunikacyę telegraficzną między Tebryzem a Rosyą. Czyniono próby urządzania wieców i zamykania sklepów. Porządek jednak został szybko przywrócony. Demokraci prowadzą w dalszym ciągu intrygi przeciwko rządowi. Szeich Ibrahim Zendżani, który uczestniczył w ostatniej komisyi parlamentarnej, wykreślony został z zarządu partyi demokratów.

Tłum, który przedostał się do domu generał-gubernatora, zwymyślał i pobił pełniącego obowiązki generał-gubernatora księcia Aman-Ułła-Mirzę, podarł chorągwie, powiewające nad endżumenem, i w końcu przeklął demokratów i konstytucyę. Członkowie endżumenu rozbiegli się. Aman-Ułła-Mirza udał się pod opiekę konsulatu angielskiego.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Sprawy paszportowe.** W uzupełnieniu ogłoszonych w swoim czasie rozporządzeń co do formalności, jakie mają

być przestrzegane przy wydawaniu paszportów zagranicznych niestałym mieszkańcom Warszawy, oberpolicmajster wyjaśnił w ostatnim rozkazie dziennym, iż na kwalifikacyach, wydawanych przez policyę w celu otrzymania pasportu osobom znanym policyi i posiadającym w obrębie cyrkułu nieruchomość, lub przedsiębiorstwo, wystarczy adnotacya: „zamieszkuje stale w obrębie cyrkułu“, bez zaznaczenia czasu zamieszkiwania. W innych wypadkach policya winna się informować co do czasu zamieszkiwania niestałych mieszkańców w Warszawie na zasadzie wiz na dowodach. Pasporty miejscowe, zatrzymywane przez policyę przy wydawaniu pasportów zagranicznych, mogą być zwracane nietylko ich właścicielom, lecz i osobom przez nie upoważnionym, o ile te zwrócą zużyty pasport zagraniczny.

— **Kolonia dla umysłowo chorych.** Powołana przez magistrat m. Warszawy specyalna komisya obywatelska w sprawie urządzenia w pobliżu Warszawy kolonii dla umysłowo chorych, ukończyła prace i ostateczne wnioski swoje złożyła magistratowi. Według orzeczenia komisyi koszt budowy kolonii na 1,000 miejsc z oddziałem infirmeryjnym na 25 łóżek wyniesie dwa miliony czterysta tysięcy rb. Cały projekt wykonany będzie w ciągu 5—6 lat, w ciągu zaś 2 pierwszych lat wzniesione zostaną pawilony na 560 chorych i wszystkie urządzenia pomocnicze, na co potrzebna będzie suma milion osiemset tysięcy rb.

Ponieważ utworzenie kolonii wymaga obszernych prac przedwstępnych i studyów specyalnych, połączonych z kosztami, przeto komisya zaleca, aby zarząd miasta wyznaczył na koszty tych robót rb. 5,000. Z kwoty tej wyznaczone zostaną trzy nagrody konkursowe: 750, 500 i 300 rb. za najlepsze rozplanowanie budowli; 1,500 rb. przeznaczono na delegowanie trzech osób, obeznanych ze sprawami szpitalnemi, do Anglii, Szwajcaryi i Wiednia w celu zwiedzenia i zapoznania się z tego rodzaju zakładami. Niezbędną na wzniesienie kolonii sumę radzi komisya zaczerpnąć z zapasowego kapitału miasta, wynoszącego obecnie około 3 milionów rb. Wnioski komisyi rozpatrywane będą na najbliższem posiedzeniu magistratu.

— **Kradzieże na kolejach.** Z powodu codziennego okradania podróżnych wszystkich pociągów kolei Nadwiślańskich, szef żandarmeryi kolejowej zwrócił się do podwładnych sobie organów, wzywając je do rozciągnięcia nad mieniem podróżnych czujniejszej uwagi.

— **Automaty na poczcie.** Zaprowadzone już w Moskwie automaty do przyjmowania listów poleconych wkrótce też mają być czynne w Warszawie, zarówno na poczcie głównej, w filiach oraz na dworcach kolejowych. Automaty takie, stemplujące korespondencyę rekomendowaną i wyrzucające dla nadawcy pokwitowanie w postaci numeru z datą na kartonie, są bardzo dogodne, szkoda tylko, że przyjmują one listy już ofrankowane (nieodpowiednio ofrankowane są doręczane za uiszczeniem dopłaty podwójnej). Sprzedaż bowiem marek pocztowych, szczególniej w Warszawie, jest wielce utrudniona i po zamknięciu sklepów niema sposobu ich dostać za wyjątkiem filii na dworcach kolejowych, otwieranych na krótko przed odejściem pociągów, przez co gromadzą się tam zbyt wielkie tłumy. Możnaby więc zastosować rozpowszechniane już zagranicą automaty, wybijające za wrzuceniem odpowiedniej kwoty odpowiedni stempel, zastępujący markę.

— **W sprawie kasy emerytalnej kolei W.-W.** Grono uczestników kasy emerytalnej kolei W.-W. sformułowało swoje zarzuty przeciw obecnemu zarządowi kasy, do którego wystosuje interpelacyę odpowiednią, zawierającą między innemi następujące zapytania:

Wobec stałego przez lat 19 istnienia kasy, uchylania się $^3/_4$ uczestników od głosowania—oraz wielu niejasności w ustawie, zbliżający się skup kolei wywołuje pilną potrzebę udzielenia wyjaśnień: 1) w sprawie bilansu za rok ostatni, 2) wręczenia zawiadomień o sumie wniosków każdego uczestnika, 3) wydania zaświadczeń o ilości kaucyi pobieranej od tych, którzy biorą umundurowanie, 4) funduszów z dzierżawy bufetów, które to fundusze miały wzmocnić stan kasy, 5) sum, niewypłacanych dawniej rodzinom kawalerów (sumy te zaczęto wypłacać dopiero po wydaniu specyalnego okólnika).

W konkluzyi wzywa się zarząd kasy: 1) do niezwłocznego opublikowania bilansu za r. 1910 z wyjaśnieniem kwestyi powyżej wymienionych, 2) wydania zaświadczeń wszystkim uczestnikom o przypadających im w udziale wnioskach, ze wskazaniem terminu wydania takichże zaświadczeń dodatkowych za rok 1911.

Zadośćuczynienie tym wymaganiom przyczyni się—zdaniem rzeczonych autorów—do znacznego uspokojenia nieświadomych stanu rzeczy uczestników kasy.

— **Taryfa osobowa.** Koleje prywatne wszczęły starania o podwyższenie obowiązującej taryfy osobowej za pośrednictwem zwiększenia opłaty od plackart. Opłaty te byłyby w takim razie pobierane w zależności od liczby wiorst, które przejeżdża pasażer.

— **Z gimnazyum św. Katarzyny.** Pisma petersburskie podają wiadomość: gimnazyum św. Katarzyny podało jako kandydata na profesora prawodawstwa w wyższych klasach, b. sędziego wojskowego w stopniu generała, posla Aleksandra Babiańskiego, w tych dniach jednak nadeszła z ministeryum odpowiedź odmowna, przytem bez żadnych motywów.

ZAGRANICZNA.

* **Nadużycia w Niemczech.** Wykryto przypadkiem w Berlinie na wielu filiach pocztowych znaczne nadużycia, które trwały od dłuższego czasu. Czterech urzędników aresztowano.

* **Wyprawa do bieguna.** W tym tygodniu w Akademii nauk w Nowym Jorku miał odczyt członek wyprawy podbiegunowej Peary'ego p. George Borup. Wyraził on przekonanie, że Stany Zjednoczone mogą jeszcze odnieść znaczne korzyści z odbytej wyprawy. Mówca oświadczył przytem chęć odbycia nowej wyprawy podbiegunowej razem z prof. Donaldem Millanem, również uczestnikiem ekspedycyi Peary'ego. Wyprawa ma dojść do skutku w czerwcu r. p. Celem wyprawy będzie kraj Crokera, wielka wyspa, której tylko wschodni brzeg zbadano dotychczas. Wyspa ta leży na zachód od pustyń, zbadanych przez Peary'ego. Wyprawa ma potrwać 3 lata. Borup sądzi, że wyprawa ta przysporzy St. Zjednoczonym około 2 tys. mil. kw. obszaru. Wyprawę wyekwipuje Amerykańskie muzeum nauk przyrodniczych; ono też weźmie w swe ręce wszelkie prace naukowe wyprawy.

1.

ZAMARŁE DUSZE.

WSPOMNIENIE Z PIERWSZYCH WIEKÓW CHRZEŚCIJAŃSTWA.

Ostatnie promienie zachodzącego słońca złociły wierzchołki wspaniałego, dębowego gaju. Lucyusz Klemens przerwał mozolne swe studya nad ukochanymi poetami Grecyi i pospiesznie, jakby na pożegnanie słońca, wybiegł z wrót swej pięknej willi. Na przecudnem tle orzeźwiającej natury, wielkie ognisko o krwawych barwach purpury, ginęło za tajemniczym horyzontem. Wierzchołki wspaniałego gaju jeszcze raz silnie zadrgały, zaiskrzyły się w płomieniach zachodzącej łuny słonecznej — i powoli czernieć poczęły, jak zgliszcza dymiących się ruin po pożarze.

— Co za potężna, tajemnicza poezya!.. — z entuzyazmem cicho przemówił nasz klasyk, głęboko wdychając płucami świeżość pól i rosy, które jak balsam zbawczo oddziaływały na jego zmęczony organizm.

Po chwili ekstazy, jakby się ocknął—i ciężkie swe kroki zwrócił energicznie w stronę bliskiej sąsiedniej zagrody. Mieszkał w niej jego wiejski przyjaciel, ogrodnik, Klaudyusz Rufus.

Po długich, monotonnych godzinach ślęczenia książkowego biegł doń radośnie, jak dziecko, niezmierną uczuwając potrzebę żywego obcowania.

Kwiaty, drzewa, ptaki, zwierzęta, a zwłaszcza szczery, serdeczny człowiek były dlań prawdziwą pociechą. Spieszył się i dzisiaj, jak zwykle codziennie, do ukochanej zagrody swego sąsiada, gdzie witały go i wspaniałe drzewa, kwiaty, ptaki i zwierzęta domowe, a zwłaszcza dobry Klaudyusz Rufus.

I ledwie zdala dostrzegał go okiem wśród bruzd i grządek swego ogrodu, radośnie wołał nań po imieniu, pozdra-

* **Cholera w Styryi.** Do departamentu sanitarnego austryackiego ministeryum spraw wewnętrznych nadeszła wiadomość, że w miejscowości Isola (okrąg Capo d'Istria) zaszedł wypadek cholery. Zachorował 50-letni rybak Bartolo Bologna, którego brat Sebastyan poprzednio już był chory na cholerę. Bartolo Bologna od d. 15-go b. m. znajdował się pod kontrolą i był odosobniony.

* **Portugalskie klejnoty królewskie.** Urzędowy dziennik „Republica" zamieścił wiadomość o postanowieniu rządu, aby drogą licytacyi sprzedać przedmioty wartościowe, znalezione w pałacach królewskich: Necessidades, Ajuta i Pena. Składają się na nie: korony, pierścienie, pasy, broń rozmaitego rodzaju, zdobna w kamienie kosztowne. Znaleziono także dwie szkatuły z nieszlifowanemi kamieniami, przeważnie dyamentami, rubinami i szafirami. Wartość skarbca oceniają na 15 mil. franków, ale cena ta tylko w przybliżeniu może być przyjęta, gdyż skarbiec zawierać ma przedmioty bezcenne. Według pierwotnych pogłosek, skarbiec ten miano zwrócić pozbawionej tronu rodzinie królewskiej. Obecnie rząd postanowił, że należy je uważać za dobro korony, które ma uledz konfiskacie na rzecz państwa. W tym względzie ma powziąć uchwałę parlament. Część sum, osiągniętych ze sprzedaży skarbca, ma być przeznaczona na cele oświaty.

Wojna.

Trzy włoskie okręty wojenne zarzuciły kotwice w pobliżu portu albańskiego Durazzo. Wkrótce potem zjawiły się jeszcze trzy inne i wymieniły sygnały ze stojącymi już na kotwicach. Obawiając się wylądowania Włochów, władze tureckie wysłały natychmiast depeszę do Walony, żądając przysłania kilku batalionów piechoty.

Do portu wprowadzono parowiec turecki „Kaisarie", aresztowany jako podejrzany, przez krążownik włoski „Pulia", pomimo, że miał wywieszoną flagę Czerwonego Półksiężyca. Rewizya stwierdziła, że statek nie jest szpitalny. Przypu-

---

wiając z miłością, jakby się długie lata nie widzieli z sobą. A to dopiero od wczoraj!..

I powoli zawiązywała się między nimi serdeczna rozmowa — naprzód spokojna i ogólnikowa, potem coraz żywsza, gorętsza, aż wreszcie wyłaniały się niewinne przyjacielskie spory na temat ciekawych, życiowych zagadnień.

Lucyusz Klemens był człowiekiem wiedzy, chętnie jednak obcował z prostym ogrodnikiem, ceniąc w nim rozum naturalny, spostrzegawczość wrażliwą i przedziwną prawość i szlachetność charakteru.

Klaudyusz wzajemnie czuł głęboką sympatyę do uczonego sąsiada, widząc w nim prostotę ujmującą, która bez wyniosłości ludzi nadętych, chętnie i tak serdecznie obcowała po bratersku z biednym i prostodusznym ogrodnikiem.

Lucyusz już był wiekowym, gdy Klaudyusz dobiega ledwie lat trzydziestu. Lucyusz był poganinem, Klaudyusz — chrześcijaninem.

— Klaudyuszu miły, jak zdrowie twoje, jak sprawy?! — pierwszy przemówił Lucyusz, zbliżając się do ogrodnika. — Wiesz, dzisiaj się spracowałem, jak nigdy. Ledwie żyję. Jutro z samego rana jadę do miasta na wielki fest. Wynagrodzę sobie za trudy stokrotnie. Wyobraź sobie, dostawca mój, księgarz, zawiadomił mię, że posiada manuskrypt nieśmiertelnego Platona, dotąd nieznany nikomu jeszcze unikat. Wspaniała rzecz! Jeżeli się rzeczywiście okaże, że utwór należy do genialnego mistrza — to będę miał jutro prawdziwą rozkosz!.. Utwór Platona!.. Klaudyuszu, słyszysz?!

— Hm... hm... słyszę, słyszę... tylko wprost zrozumieć dotąd nie mogę, jak, Lucyuszu, możesz dnie całe i noce poświęcać martwym książkom. To czas stracony. Czy żywi ludzie nie więcej są warci od twych martwych Greków?... Co?... Żywym ludziom trzeba poświę-

szczają: że statek przewoził wojska tureckie na wybrzeżu arabskiem. Statek skonfiskowano.

Na oddział włoski, który strzegł okopów na południowym brzegu zatoki, napadli Turcy 22 b. m. Po sześciogodzinnej bitwie Włosi stracili 6 poległych, w tem 2 oficerów i 16 ranionych, z tych 1 oficera. Wojsko turecko-arabskie w sile 1000 ludzi poniosło znaczne straty. Okręty wojenne popierały Włochów ogniem.

Statek „Mengalé“ po skonfiskowaniu 30,000 funtów, przeznaczonych dla Hodejdy i tureckich przesyłek pocztowych z Konstantynopola, puszczony został w dalszą drogę.

Agencya „Stefani“ zaprzecza wiadomości z Konstantynopola o zdobyciu przez Turków Zanzuru i wyparciu stamtąd Włochów.

Donoszą z Benghazi: Nieprzyjaciel rozpoczął atak na Benghazi. O g. 10 r. linia bojowa nieprzyjaciela składała się z kilku tysięcy ludzi. Wzburzone morze nie pozwalało okrętom włoskim wziąć udziału w walce. Gdy nieprzyjaciel zbliżył się na odległość dwóch klm. Włosi rozpoczęli ogień z armat i zmusili wojska tureckie dc zaniechania ataku. Straty nieprzyjaciela znaczne. Włosi strat nie ponieśli.

O OGRODNICTWIE.

(*C. d.*)

Niema jednak reguły bez wyjątków. Sadzono nieraz drzewka w połowie grudnia z najlepszym skutkiem — tysiące drzew sadzonych na wiosnę przyjmowało się jaknajlepiej. Wszystko zależy od starannego posadzenia, od dobrych korzeni i przyjaznej pogody. Jeżeli po wiosennem sadzeniu następowały deszcze — drzewka wybornie się przyjmują.

Jednak usilnie zalecamy wszystkim jako zasadę ogólną najwcześniejsze i staranne sadzenie jesienne.

Sadzenia drzewek można dokonywać przez cały czas ich spoczynku — t. j. od początku października do pęknięcia pączków w końcu kwietnia lub na początku maja.

---

cić coś z siebie. Lucyuszu, w foliałach gubisz istotne swe szczęście. Wierz mi. Trzeba żyć miłością żywych, dla nich dnie i noce poświęcać, to rozumiem, ale....

— O Klaudyuszu, mylisz się — przerwał mu nerwowo, obrażony Lucyusz. — Tak, wiem, twój Chrystus w wyłączny sposób każe kochać żywych, tych ludzi z codziennego otoczenia, nawet najniższych, najgłupszych i najgorszych — i nie dosyć, każe im życie poświęcać... O, to naiwne!.. Nie znasz, widzę, Klaudyuszu wyższych źródeł rozkoszy, nie rozumiesz, co to znaczy delektować się twórczością genialnych ludzi. To, co ty w duchu Chrystusa uważasz za śmierć, to dla mnie stanowi cały świat przedziwnego piękna, z którego czerpię rozkosz życiową.

Nie uwierzysz Klaudyuszu, co za szczęście mnie spotyka, gdym się dowiedział, że znaleziony jest zagubiony utwór nieśmiertelnego Platona. Ja go czytać będę pierwszy, ja go uratuje dla potomności!..

Żywi ludzie, chodząca proza — według mnie — to śmiecie! Co z ich życia wyciśniesz, co się dowiesz?.. Rzecz inna z tamtymi... Dziś ślęczyłem wprawdzie cały dzień nad dwoma tylko wierszami niejasnej dla mnie myśli Platona. I wreszcie istotny sens wyrozumiałem. Zrozumiałem mędrca w najbardziej zamglonych wyrażeniach — co to za rozkosz!.. A ty, Klaudyuszu — co? Kochasz gmin — i słyszałem, że całe dnie i noce prac swych, to jest owoce trudów swych oddajesz wyłącznie dla nich. Żyjesz miłością bliźnich... tych ciemnych nędzarzy, co tylko brać umieją... Tak, ludzki jesteś, ale czy to ma być podstawą szczęścia dla człowieka wiedzy, poczucia, wyższych wrażeń, dla mnie?..

(*C. d. n.*)

Podczas wczesnego jesiennego przesadzania drzew np. we wrześniu, gdy liście z trudnością się odrywają, a na szczepach po wykopaniu ich kora się marszczy—to znaczy, że soki jeszcze w drzewkach krążą. Wtedy to należy blaszki liści nożykiem poodcinać, żeby zmniejszyć parowanie i osłabienie drzewka.

Gdy temperatura poniżej zera, [1]—sadzić już drzewek nie można, gdyż korzeń — jako zawsze ziemią okryty — jest delikatniejszy od łodygi i może zmarznąć.

Zaprawianie dołów.

Dwojako sadzić można drzewa: w dołek zasypany lub odkryty.

Na tydzień lub przynajmniej na kilka dni przed sadzeniem zasypują się dołki w celu uleżenia się ziemi.

W tym też celu zalewa się ziemię w dołkach wodą. Przez to unikamy późniejszego obnażania się korzeni albo zapadania drzewka w ziemię (ziemia bowiem osiadając pociąga za sobą drzewko).

W zasypanym dołku w chwili sadzenia wykopujemy nowy dołek, stosownie do wielkości korzeni i drzewko w nim umieszczamy. Do takiego sadzenia dołek powinien być zaprawiony jeszcze przed zasypaniem. Sadzenie w doły otwarte przyczynia się do lichego wzrostu drzewek. Przeważnie bowiem zapadają się one zbyt głęboko, co jest bardzo szkodliwem dla drzewek.

Przed sadzeniem, do dołków należy dowieźć zaprawy. Zaprawa jest to nawóz do zasilania dołków. Jest on szczególniej potrzebny w gruntach gorszych. W wyborowych wystarczy podsypanie pod korzenie tylko parę łopat kompostu lub w braku tegoż i innego nawozu.

Nawozy organiczne naturalne stanowią: 1) gnijące rośliny lub zwierzęta; 2) odchody ludzi, zwierząt i ptaków; 3) niektóre części lub szczątki zwierząt.

Nawozu zupełnego—zawierającego to wszystko, co wszystkim roślinom na pokarm jest potrzebne—prawie niema. Tylko przegniłe rośliny i kompost za taki nawóz zupełny uważać można.

Kompost jest to nawóz skuteczny dla każdego gruntu — przy hodowli drzew owocowych znaczenie jego i usługi są nadzwyczajne.

Zobaczmy więc, jak k o m p o s t urządzać.

W ocembrowanym dole składać należy odpadki wszelkie gospodarskie i owocowe. Tu się składa skrobanki z dróg i ulic, zielsko, śmieci, trociny, liście, wiory, kopyta, szmaty, obierki, rogi, kości, wszelkie gnoje, odchody ludzkie, zgniłe owoce, torf, popioły, darnina i t. p. Przy składaniu ich należy pokrywać takowe choćby niewielką ilością świeżego gnoju lub posypywać niegaszonem wapnem. A wszystko to okrywać ziemią dla zatrzymania w niej gazów.

Jeżeli kompost ma być użyty na grunta lekkie, mięsza się z darniną, ziemią lub gliniastemi skrobankami; — przeciwnie zaś mięsza się z ziemią piaszczystą jeżeli jest przeznaczony do użyzniania gruntów ciężkich. Nie powinno się szczelnie pokrywać kompostu ziemią. Nie trzeba też utrzymywać go sucho. Owszem w letnie szczególniej upały polewać należy pomyjami lub gnojówką.

Kompost parę razy do roku — raz w zimie i raz w lecie odwraca się — by go wystawić na działanie powietrza.

(C. d. n.)

[1] To jest kiedy woda zaczyna zamarzać.

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom, że czas onowić przedpłatę na kwartał pierwszy roku 1912.

KALENDARZYK.

Grudzień.

28	Czwartek	*Młodzianków M. m.*
29	Piątek	Tomasza B.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.